

DZIENNIK

Prenumerata z odnoś-
niami do domu i przesył-
ką pocztową:
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące " 13.
na 3 " " 18.
na 6 miesięcy " 33.
na 12 " " 70.

Redakcja i Administracja
ul. Rynekowa 1. tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
torar. uważane są za bezpłatne.

BIAŁOSTOCKU

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Lipowa 20. **Kino-Teatr „MODERN“** Lipowa 20.
Dziś! Dzieciom wstęp wzbroniony. Dziś!

Handlarze żywym towarem (Biała niewolnica)

Tragedja młodej dziewczyny w 6-iu aktach.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

z dniem 22-go kwietnia 1919 r. otworzył przy ul. Warszawskiej № 34

AGENTURĘ W BIAŁYMSTOKU.

Agentura załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres operacji bankowych.

Kasa Agentury czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9-ej rano do 1-ej po poł. i od 4-ej do 6-ej po poł.

Piotrogradzo-Ryski BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU Warszawska 19 (b. Aleksandrowska).

SPRZEDAŻ POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

Przyjmowanie ofiar na skarb narodowy.

WPLĄTY NA RACHUNEK BIEŻĄCY

KUPNO i SPRZEDAŻ rubli rosyjskich, koron austriackich i innej waluty zagranicznej. Wydawanie pożyczek na ruble rosyjskie i asygnaty Polskie Pożyczki Państwowej. Przechowywanie depozytów. Przekazy na Grodno i Warszawę.

Kasetki stalowe (safes).

W Wilnie.

Otrzymujemy obecnie nieco szczegółów z Wilna tak z chwili staczania walk i zajęcia miasta przez wojska polskie, jak również z dni następujących.

Przed zajęciem Wilna położenie miasta było wprost krytycznym. Bolszewicy spodziewali się już od dłuższego czasu ofensywy ze strony Niemców i Litwinów. Nie ufając swoim siłom przygotowywali się zawnazaw do opuszczenia miasta i zarządzili częściową ewakuację. Cała żywność została wywieziona. Ceny na produkty w ostatnich czasach podniosły się niesłychanie. Chleb kosztował 13—15 mr. funt, masło 45—50 mr., jaja 40—50 mr., dziesiątek. Tylko wino niemieckie sprzedawano względnie niedrogo, bo po 25 mr. za butelkę.

Ofensywy ze strony polskiej nie spodziewano się wcale. Podczas zajęcia stacji kolejowej w kasie sprzedawano bilety do Mińska, a pociąg stał na torze gotowy do odejścia.

Dworzec kolejowy i prawie połowa miasta zostały zajęte bez wystrzału. Dopiero na placu katedralnym bolszewicy oprzytomnieli

nico i zaczęli organizować dorywczo obronę.

Gdy się zaczęła strzelanina, myślano, że zbuntował się pułk bolszewicki i dlatego sami bolszewicy nie kwapili się zbyt do broni.

Wojska bolszewickie, na ogół zachowywały się objętnie i częściej tylko donosiły się zacięciem. Natomiast na ulicach zorganizowali zaciętą obronę komunisty miejscowi, przeważnie Żydzi.

W czasie walki o zdobycie miasta zginęło ze strony polskiej tylko 22, zaś potem było jeszcze 12 ofiar wskutek strzałów zza węgla.

Nastroj ludności chrześcijańskiej jest wprost entuzjastyczny. Żydzi zachowują się neutralnie, zaś odłam skrajnie lewicowy wciąż dokonywują zamachów na poszczególnych żołnierzy, strzelając z ukrycia, lub rzucając bomby z pieter i nawet z dachów. Ofiarą tych zamachów padł oficer wojsk polskich.

Ogromne zaniepokojenie wśród wilnian budzi los 27 zakładników Polaków, wziętych przez bolszewików przed trzema tygodniami i wprowadzonych z miasta w sobotę już w czasie walk. W liczbie zakładników znajdują się między innymi p.p. Otton Koziel-Poklewski, adwokat Malinski, aptekarz Stefanowski, Pac-Pomar-

nacki, dr. Dmochowski, pani Maczyńska, Kossakowska; panna Simpsonówna, dyrektor banku Smigero, trzeci książy litwinów, litwin Gironi i inni. Zorganizowano pogon, lecz dotychczas o losie zakładników nie wiadomo.

Charakterystyczne jest zachowanie się robotników chrześcijan. Robotnicy samorzutnie, bez żadnej inicjatywy i pomocy ze strony wojskowych zdobyli koczury bolszewickie przy ul. Siarockiej, biorąc do niewoli 50 jeńców. Robotnicy również tłumnie zgłaszają się do armii polskiej.

Śród komisarzy bolszewickich było kilku Polaków, między innymi Leszczyński, komisarz oświaty, Cichoniski, prezes Rady, Kozłowski—sprawiedliwości i inni.

Znany komisarz Berson ujęty podobno został w wagonie na stacji kolejowej.

Z komisarzy bolszewickich około 80 proc. było wyznania mojżeszowego—przeważnie z miejscowych mieszkańców.

Wyzwolenie miasta wyratowało mieszkańców Polaków od mającej nastąpić „socjalizacji” domów i mieszkań. Na poniedziałek dn. 21 kwietnia wyznaczony był „dzień biedoty”, w którym to dniu wszyscy tak zwani „burżuazyści” mieli być wyrzuceni ze swych domów i mieszkań na przed-

mieścia, zaś mieszkania ich miały być zajęte przez „proletariat”. Znamienne jest, że na liście tych skazanych na eksmisję figurowali prawie wyłącznie Polacy.

Komendant Piłsudski w Wilnie.

Nowopowstały dziennik wileński „Nasz kraj” z powodu przyjęcia przez Naczelnika Państwa delegatów Instytucji Społecznych pisze co następuje:

Dzień wczorajszy był wymownym dowodem czci i miłości, jakie żywią wszystkie sfery Wilna do osoby Naczelnika Państwa, Komendanta Józefa Piłsudskiego, do hasel i idei, jakie on sam reprezentuje.

Sto kilkadziesiąt osób reprezentowało 38 instytucji społecznych. Zabierało głos kilku osób. We wszystkich dźwięczała ta sama nuta dumy i radości z poczyniań Komendanta, tym bliższego sercu że syna ziemi wileńskiej.

Oswobodziciel Wilna mógł się wczoraj o uczuciach ludności przekonać bardzo wymownie.

To też wzruszony był bardzo, zarówno gdy słuchał przemówienia jak i gdy zabierał głos, by wśród głębszej, skupionej ciszy, podczas której czuło się wagę momentu historycznego, powiedzieć te słowa:

„Najserdeczniej dziękuję za wyrażone tu przez Państwo uczucia. Jestem niemiłom silniej wzruszony, że jako wilnianin rozumiem

Bitwa pod Lidą.

Wychodzący w Wilnie dziennik „Nasz Kraj” podaje w Nr 5 z d. 26-go kwietnia ciekawe szczegóły wielkiej bitwy pod Lidą.

Opis ten przytaczamy poniżej w całości.

„W akcji wojsk naszych pod Lidą, oprócz piechoty suwalskiej i legjonowej, o której już pisaaliśmy, zasługuje na specjalne uznanie znakomita praca polskiej artylerji i kawalerji.

Nasze ciężkie baterje walczyły bardzo dzielnie, bijąc celnie 15 centymetrowymi granatami w koczury rosyjskie, umocnione przez marynarzy rosyjskich w trudny do zdobycia blokhaus.

Polski 8-my pułk polowej artylerji konnej okrył się chwałą przy zdobyciu Lidy. Pierwszej baterji tego pułku, stojącej pod rozkazami kapitana Domańskiego, udało się rozbić celnymi strzałami dwa rosyjskie pociągi pancerny, utrudniające manewr naszej piechoty od północnej strony Lidy.

Pociągi te, zionąc ogniem kilkudziesięciu karabinów maszynowych i kilkunastu armat, wstrzymywały znakomicie piechotę le-

gionową 2-jej dywizji generała Smigłego. Cóż—że rekruci nasi rzucali się tyraljerą naprzód mężnie, z pogardą śmierci, jak starzy żołnierze?... Cóż z tego, że dopadłszy nareszcie toru kolejowego w straszliwym ogniu starali się choć w części zepsuć tor, aby tem samem zmusić do zatrzymania się te dwa żelazne, oparzone węże, zionące morderczym ogniem.

Załoga pociągów pancernych w lot naprawiała drobne uszkodzenia i walka znów stawała się bez nadziejną.

Wówczas weszła w grę pierwsza baterja 8-go pułku artylerji polowej. Kapitan Domański wyprzedził swe armaty w galopie na otwartą pozycję i z odległości 800 do 1000 metrów otworzył ogień do pancerników. Należy oddać sprawiedliwość załodze pociągu. Marynarze rosyjscy bronili się znakomicie. Mimo, że pociski polskie trafiały w wozy, w maszynę, mimo że zdemolowały już kilka dział rosyjskich, podłogi walczyły dalej w nieustannym tempie.

Wkrótce jednak udało się dzielnej baterji polskiej wykołcić jeden wagon. Pancernik na chwilę przystanął, a wówczas celnie skierowany pocisk ugodził w wagon ze składem amunicji i piroksyllny...

Trudno opisać się wybuchu, jaki od tym strzału nastąpił. Ponadtrafiony wóz wzbil się olbrzymi

stap ognia, poczem cały pociąg osnuł się nieprzenikliwą chmurą gęstego dymu. Kilkanaście wagonów spaliło się wraz z załogą, druga część wyjechała w powietrze. W promieniu kilkuset metrów spopieliły się woka mgnienia wszystkie krzewy, a drzewa wyrwane z korzeniami, jako też pogłęte i potłamane części wozów rozniosło na wsze strony.

Równie skutecznie, jak artylerja, pracowała pod Lidą konnica polska, a mianowicie 7 pułk ułanów pod dowództwem majora Gluchońskiego. Ułani mieli za zadanie czyhać na bolszewików, cofających się z miasta i odciąć im drogę odwrotu. Zadanie to okazało się bardzo trudnem, o ile zważywszy, że okolica, w której operowali, zajęta była jeszcze całkowicie przez nieprzyjaciela. Ułani nasi musieli więc bardzo ostrożnie lawirować, aby się nie dać odczołżyć, a także aby nie obudzić czujności bolszewików.

Ostatecznie udało się im zagrozić drogę wojskom rosyjskim, taborem pod Lipniskami. Po krótkiej, zaciekłej walce nieprzyjaciel uległ. Szarżujący nasz szwadron pomknął wzdłuż taborów, przy których na znak poddania się żołnierze rosyjscy wznosili ręce do góry. Gdy tylko jednak żołnierze polscy znaleźli się w połowie rozciągłości tych taborów,

dużych przeszło 3 kilometry, wzięto ich we dwa ognie. Bolszewicy, którzy przed chwilą podnosili ręce do góry i ci, którzy byli z tyłu, rozpoczęli gwałtowną strzelaninę. Na szczęście szarżujący razem z ułanami pluton karabinów maszynowych w porę ustawił się i całym ogniem rozbił do reszty bolszewików.

Straty nieprzyjaciela, w bitwie pod Lidą były nierównie większe od naszych. Z polskiej strony liczba zabitych i rannych dosięga cyfry 300, w tem czterech oficerów zabitych z suwalskiego pułku piechoty.

W boju pod Lidą poległ śmiałością bohaterską podporucznik Stanisław Załawski, dzielny twórca szkoły podoficerskiej przy suwalskim pułku. Rannym został w chwili, gdy obsiewał strzałami karabinu maszynowego linję nieprzyjacielską.

Zginął podporucznik Henryk Żyliński, w chwili, gdy kompanję swą osłaniającą pułk od skrzydła prowadził do ataku. Zmarł od ran podporucznik Józef Kłempicki, dowódca 7 kompanji suwalskiego pułku. Wreszcie w boju pod Lidą zginął bohaterski podporucznik Felicjan Rodkiewicz w chwili, gdy kompanję swą (trzecią suwalskiego pułku) po raz czwarty prowadził do ataku.

J. E. B.

doskonale i podzielam narówni z Panami waszą radość. I ja, tak samo jak Wy, marzyłem i tęskniłem do wybawienia tego Kraju, bom sam wyrósł tu, wśród Was w Kraju męczenników, gdzie dzieci rodziły się w niewoli. Mam nadzieję, że zmora najazdów raz na zawsze została stał usmiejąta, że skończyły się nasze duże udreki.

Chciałbym, by ziścić się mogły jaknajprędzej moje najgorętsze chęci, by miasto to stało się jedną z wielkich stolic świata ogniskiem kultury, nowymi Atenami, które promieniały by nietylko na kraj cały, ale i daleko poza jego granice i w ten sposób nawiązały nie tradycji ze swoją świetną przeszłością miasta Śniadeckich, Lelewela, Mickiewicza.

Słowa te wywarły na wszystkich obecnych głębokie wrażenie. Nie było wśród obecnych w tej chwili nikogo, kto by nie wierzył najgłębiej, że istotnie dla naszego nieszczęśliwego miasta nietylko Lelewelów i Śniadeckich, ale i Nowosiłcowych, Murawjowych i Leszczyńskich „minęły raz na zawsze zmory najazdów i udreki”. Sprawily to „mocne, żelazne słowa i mocniejsze stalowe czyny wyzwoliciela Wilna Józefa Piłsudskiego”.

Przegląd prasy.

Gdańsk.

Kwestja Gdańska jest bardzo aktualną. Cała Polska przystępuje się wieściom, dochodzącym z paryskiej konferencji pokojowej, o rozmaitych projektach względem tego portu niezabitego dla Polski wolnej, niepodległej. O konieczności szybkiego działania w tej sprawie pisze p. H. K. w „Czasie Warszawskiej”:

„Polska bez własnego morza i własnego portu będzie tylko terenem dla obcej okupacji ekonomicznej i prędko wtłoczona zostanie w ramki byłego Księstwa Warszawskiego, a w następstwie zjedzie do roli pruskiego „Hinterlandu”. — Rozumieją to Prusy, — pomimo iż mają dużo innych lepszych portów na Bałtyku, dla utrzymania Gdańska, ważyć się gotowe na nową wojnę...

Rozumie to już dziś Polska cała i dla tego musi być gotową do przyjęcia śmiertelnego wyzwania... Ani jednej chwili stracić nam w tej grze więcej nie wolno... Nim zapadnie na zachódzie ostateczna decyzja pokojowa, Polska musi się wypowiedzieć i czynem dowiedzieć, że tylko na taki pokój się zgodzi, który zagwarantuje nam niepodzielne prawo do Gdańska i całego biegu Wisły... Innego wyjścia naród nie chcący popełnić amobójstwa nie ma...

Zaznaczywszy następnie, że obecna chwila dziejowa może nie wrócić nigdy, autor nawołuje do stanowczego czynu:

„Dziś nie czas na spory partyjne... na zajmowanie uwagi Sejmu i Rządu drugorzędniemi sprawami... Naród Polski jak burza spaść musi na wrogów i w huraganowym rozpędzie zdobyć swe morze, Gdańsk swój i Wilno... — swe prawa do pomyślniejszej przyszłości...”

Wstaje znów do boju ta zawsze świetna armja Rzeczypospolitej!... Niech więc prowadzi ją na pole chwały duch Czarnieckich i Żółkiewskich...”

Autor uważa, że Polska nie powinna dopuścić do powtórzenia dawnych błędów historycznych, inaczej pokój trwałym nie będzie. Następnie pisze:

„Niech nam nie mówią, że Gdańsk jest dziś niemiecki i dla tego oddanym Polsce być nie może. Tak sprawy ujmować nie wolno.

My wiemy, jak się ta niemieckość tworzyła, wiemy że masowym mordem, podstępem, przekupstwem i zdradą pomorze polskie zdobyte dla niemieckości zostało.

Wiemy, że przemocą w polskie dusze i polskie mózgi jad niemieczyński sączono. Wiemy, że większość dzisiejszych Niemców tych prowincji, to polska krew i ciało polskie. My wiemy, że aż hen po Rugję cały brzeg Bałtyku, to polsko-słowiańskie dziedziny, które zostały pochłonięte przez plemię niemieckich szczurów w ich wędrowce na wschód... i dla tego właśnie rozumiemy, iż niewolno nam w imię całej naszej przyszłości zmarnować tej wyjątkowej chwili, w której mamy sposobność postawić stanowczą tamę dalszej wędrowce tych drapieżników i uratować dla nas i dla ludzkości to, co jeszcze pochłonięte przez nich doszczętnie nie zostało. Leży to w interesie zarówno Polski jak i całego cywilizowanego świata.

Więc niech nam nie mówią o niemieckości Prus i Gdańska, gdyż byłoby to uswięceniem gwałtów i zbrodni systematycznie na tych ziemiach od wieków stosowanych... byłoby uznaniem przedawnienia dla rabusia i mordercy...

Niech nam tego nie mówią sędziowie świata, gdyż my i to wiemy, że gdy ziemie te do Polski powrócą, to w krótkim czasie znikną naleciałości niemieckie.

W końcu autor zwraca się do Polski z następującą apostrofą:

„Polsko! Całym wysiłkiem woli, całą intuicją najlepszych Twych ludzi, przeniknij wielkość chwili!

Polsko! Wszak Gdańsk to Twa przyszłość. Twe bogactwo... Wszak tam nad morzem polskim waży się losy Twych rzesz upośledzonych i biednych — wszak tam pod Gdańskiem, niemiecki socjalista, narówni z każdym innym Niemcem, wydziera Twoim robotnikom i Twym małorolnym ich lepszy byt w przyszłości... i podcina z korzeniami drzewo wolności Twojej.

Oficer rosyjski o Rosji.

„Daily Chronicle” przytacza następujące powiedzenie pewnego oficera rosyjskiego:

„W Rosji nie ma ani Boga, ani cara, ani prawdy, ani własności, ani monet, ani żywności, nic — prócz wolności”.

INFORMACJE.

Przeciwko bolszewikom.

Robotnicy zakładów Putiłowskich w Piotrogradzie uchwalili rezolucję przeciwko bolszewikom, w której między innymi powiedziano:

„My robotnicy zakładów Putiłowskich, oświadczamy wobec całego proletariatu rosyjskiego i całego świata, że rząd bolszewicki zapomnieli o ideałach rewolucji październikowej i że oszukał i zaprzędził robotników i chłopów rosyjskich. Rząd bolszewicki nie jest rządem robotników i chłopów, lecz tylko dyktatorską władzą komitetu centralnej partji bolszewickiej. Rząd pozbawił ludność prawa głosowania i utworzył pod groźbą rozstrzelania, aresztowania i przez przekupstwo organizację rad sowieckich, które nie waha się podawać się za przedstawicieli narodu... Robotnicy żądają natychmiastowego usunięcia komisarzy, dyktatury partyjnej, zniesienia kary śmierci, zaprowadzenia prawa wyborczego, swobodnego słowa, pozbawienia kary różgi w czerwonej gwardji i marynarki oswobodzenia aresztowanych robotników, marynarzy i chłopów. Rezolucja kończy się słowami: Wzywamy przed trybunał bolszewickich prowokatorów, katów i morderców. Dość już milczenia, cierpienia i bólów. Cała władza powinna przejść w ręce rad robotniczych i chłopskich, utworzonych na podstawie wyborów”.

W jakim języku będzie napisany traktat pokojowy?

Akademja francuska żąda, by traktat pokojowy zredagowany był po francusku. Akademja przypomina, że język francuski od dwóch wieków uznany był jako język dyplomatyczny.

Bolszewicy działają.

Pisma niemieckie donoszą, że bolszewicy rostrzelali w Rydze 4400 mężczyzn i 1600 kobiet.

Z miasta.

Nasi ranni i chorzy żołnierze.

Wilno, Baranowicze, Lida, Nowogródek — zdobyte! To jest w dobie obecnej ta radość największa, chluba i dumna nasza!

Tak — miasta te zostały zdobyte walecznością i krwią naszych żołnierzy. Nie jeden z nich padł na polu walki, ściany kulą wraży, jak kwiat... Ci, których podniesiono żywych, zalegają szpitale. Spora zebrała się tam gromadka tych naszych bohaterów z pod Lidy i Wilna: leżą cisi i sami w szpitalnych celach, tylko myśl gorączkowo pracuje, wraca na pole, gdzie stychały świst kul i blysk bagnetów, gdzie został na zawsze kolega — mały kapral o złotych włosach i błękitnych oczach, których nawet nie było

zamknąć komu... Szarpnie ból... mgła zrenicę zastąpi... zapieczętnie mocniej rana...

Ci nasi chorzy i ranni żołnierze nie mogą, nie powinni nigdy czuć się sami... Nietylko myślna, lecz i czyn i ciągła opieka powinny być stale z nimi. To nie miłosierdzie, lecz obowiązek i prawo, któremu na imię miłość i wdzięczność.

Idźcie więc do nich, nieście im słowo serdeczne — dużo serca — trochę kwiatów wiosennych, w których miesi się tyle uśmiechu i wesela. Trochę słodczy, białego pieczywa, lub papierosów od czasu do czasu, — to tak bardzo cieszy chorego. Lecz nadewszystko trzeba myśleć o ich umysłowej rozrywce. W takim przymusowym wywczasie, pełnie nieraz na próg nuda, smutek, tęsknota długich beczynnie spędzanych dni. Zbierajcie więc pozostałe z poprzedniego dnia gazety, książki, ilustracje, roczniki „Świata”, tygodnika i t. p. i nieście to im, naszym rycerzykom, których kula lub choroba przykuła do łóżka. Tylko się śpieszcie, nie odkładajcie — pamiętajcie o tem: „Ze dwa razy daje ten, kto prędko daje”.

H.

W sprawie finansowej.

Spekulacja znakami pieniężnymi uprawiana w swoim czasie przez paskarzy oburzyła mieszkańców naszego miasta i spowodowała wdanie się w tę sprawę władz, które za pomocą rozporządzeń obowiązujących dążyły do uregulowania sprawy pieniężnej na naszym gruncie i położenia tamy dla spekulacyjnej.

Opinia publiczna, wydająca zazwyczaj sąd bezzwłocznie bez głębszej analizy zjawisk odnoszących, widziała w dowolnym obniżaniu nominalnej wartości nadartych lub zmietoszonych znaków pieniężnych (oberostu) przejaw niższych instynktów rodzaju ludzkiego i w tym względzie zresztą nie myliła się.

Lecz oprócz momentu natury psychicznej, prócz „wilczego głodu” spekulantów, istnieją przyczyny natury finansowo-ekonomicznej, kanwa niejako na której ruchliwa fantazja paskarska układa wzory, dopominające się o nagrodę... w kryminale.

W celu wyjaśnienia spraw pieniężnych, wstępu ze strony karców do drobnych znaków pieniężnych, braku banknotów grubszych, oraz poinformowania się, czy niema jakiegoś sposobu skutecznego na „zło pieniężne”, oddaliśmy się do dyrektora Piotrogradzko-Ryńskiego banku handlowego pana Tołłoczki.

Rozmówca nasz, mówiąc o drobnych znakach pieniężnych stwierdził, iż obecnie po wydaniu odnośnego rozporządzenia jakkolwiek najbardziej jaskrawe nadzwyczajne ustawy, pieniądz drobny nie jest mile widzianym. Przyczyną tego zjawiska rozmówca upatruje w tem, że wszelkie wpłaty i wypłaty są ogromnie utrudnione, gdyż są wykonywane za pomocą drobnych znaków pieniężnych. Moc czasu zużywają kontrahenci na

KRONIKA.

Wielka Kwesta Majowa.

Tegoroczna Wielka Kwesta Majowa na cele szerzenia oświaty narodowej organizowana jest nie tylko w Warszawie, lecz i we wszystkich zakątkach kraju przez koła prowincjonalne Polskiej Macierzy Szkolnej.

Główny Zarząd Macierzy dla ułatwienia zbiórki na prowincji, wydał w opracowaniu profesora Sosnowskiego mapę ziem polskich z uwzględnieniem stosunków etnograficznych, ekonomicznych i historycznych. Mapa ta celem spopularyzowania jej wśród szerokich warstw sprzedawana będzie po mk. 2.50 za sztukę.

Zarówno mapa, jak i nalepki, znaczki, żetony srebrne i brązowe Koła prowincjonalne mogą już odbierać w Głównym Zarządzie Macierzy (Krakowskie Przedmieście 7).

Niewątpliwie Zarząd Koła Białostockiego P. M. S. zakrzętnie się, by i w Białymstoku oraz w powiecie urządzić i z możliwie najlepszym skutkiem przeprowadzić kwestę na potrzeby oświaty.

Szkoły a pożyczka państwowa.

Na zjeździe nauczycieli szkół średnich w Warszawie, w połowie kwietnia r. b., poruszona była między innymi kwestja popularyzacji pożyczki państwowej za pomocą szkół. Myśl tę przyjęto z uznaniem i zalecono wcielić ją w czyn. Obecnie młodzież powróciła do szkół, należy wykorzystać chwilę i rozpocząć pracę w tym kierunku. Wyniki tej pracy będą duże, świadczy o tem przykład Niemiec, w których szkoła w bardzo znacznym stopniu przyczyniła się do powodzenia pożyczek wewnętrznych.

Robotnicy a 3-ci Maj.

Na zgromadzeniu członków Związku Zawodowego robotników chrześcijan przemysłu włókiennego dn. 27 r. b. zapadła uchwała nie świętowania 1 Maja, wzięcia natomiast udziału w uroczystości obchodu Konstytucji 3-go Maja.

Na święcone.

Na święcone dla sierot i staruszek, utrzymywanych przez chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Białymstoku złożyło ogółem 828 marek.

Podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa Dobroczynności składa serdeczne „Bóg zapłać” za szczodre ofiary wszystkim, którzy złożyli na święcone dla naszych sierot i staruszek. Wiceprezesowa M. Moskałowska.

Znów kradzież.

Przed kilku dniami wydział a-provizacyjny m. Białostoku otrzymał kilkanaście wagonów ziemniaków, które miały być rozdane mieszkańcom w ilości 30 funtów, na osobę po 25 fen. za funt.

Przy wyladowywaniu wagonów okazało się, że część tych ziemniaków plonęła się jak kamfora. Na nieszczęście nasze ziemniaki były przewożone w wagonach-platformach, a że na świecie obecnie roi się od złodziei, znaczna część tych ziemniaków została skradziona. Naskutek tych operacji złodziejskich mieszkańcy otrzymują zamiast 30 funtów tylko 10. Zachodzi nawet obawa, że i przy tej zmniejszonej normie nie wszyscy dostaną tak długo wyglądanych kartofli.

Przylapany amator szyb.

Dnia 25 b. m. wieczorem w pobliżu kózar ulańskich w Horod-

nianach, policjanci Molewski i Sznajder zatrzymali Zygmunta Werpachowskiego (z Horodnia) podejrzanego o kradzież szyb z okien budynków, należących do kózar.

W komisarjacie 3-go okręgu aresztowany zeznał, iż szyb skradł i sprzedał gospodarzowi przy ulicy Mazowieckiej, nazwisk którego nie wie.

Po spisaniu protokołu aresztowanego przeprowadzono do policji kryminalnej i osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 28 kwietnia r. b.

Front Galicyjski.

Pod Lwowem w ciągu nocy 26 b. m. nieprzyjaciel zaatakował silnymi oddziałami folwark Sarajec. Atak odparto. Pozatem na całym froncie poza utarczkami patroli spokój.

Front Wolyński.

Oddziały nasze zajęły wieś Kudynin na północ od Belza biorąc 3 oficerów 25 żołnierzy do niewoli i zdobywając 1 kulomiot i duże zapasy amunicji. Silny wypad nieprzyjaciela z Lisek na Nowosiółki został odparty.

Front Litewsko-Białoruski.

Grodno zostało dziś opuszczone przez Niemców. Nasze oddziały wkroczyły do miasta. W Grodnie panuje zupełny spokój. Bolszewicy na całej linii odeszli za rzekę Uszę. Nasze oddziały postępując w ślad za cofającym się nieprzyjacielem, dotarły do linii Sieniewka—Wiedma—Pogorzela—Poloneczka.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

Traktat pokojowy.

PARYŻ. 27-IV. (PAT). (Hawas). Chicago Tribuna ogłasza oficjalnie notę angielską, w której zawarte jest oświadczenie, że Lloyd George i Clemenceau popierają stanowisko Wilsona w sprawie Rjeki. Francja i Anglja podpiszą traktat pokojowy także bez Włoch i Japonji.

Zawieszenie broni.

PARYŻ 27-IV. (PAT). (Hawas). Independance przynosi wiadomość że Bellacogne zwrócił się do Rumunji z propozycją zawarcia formalnego broni.

Paderewski do Pilsudskiego.

WARSZAWA 28 - IV. (PAT.). Do Naczelnego Wodza Naczelnika Państwa Pilsudskiego nadeszła z Paryża następująca depesza:

Ja i żona moja ślemy wyrazy wielkiej i serdecznej radości, a wojskom polskim z Naczelnikiem naczele do starej stolicy litewskiej szczęść Boże w dalszej pracy.

Naczelniku! Myślą i sercem jestem z Nim niech Bóg Go dalej prowadzi ku szczęściu i chwale Ojczyzny. Paderewski.

Rząd w Wilnie.

Jerzy Osmołowski mianowany został komisarzem generalnym Wilna, Witold Abramowicz burmistrzem miasta.

Zginął paszport.

wydany przez władze okupacyjne na imię **Samuela Goniądzkiego** oraz metryka jego żony **Esty z Liberowiczów Goniądzkiej.**

liczenie. Pozatem pieniądź papierowy, będąc w ustawicznym ruchu, niszczy się i często dostaje się do rąk w stanie wzbudzającym wątpliwość co do swej wartości.

Na pytanie, czem się tłumaczy brak grubszych banknotów, otrzymaliśmy odpowiedź, iż kupcy mający interesy z Niemcami, wywożą ze sobą banknoty, gdyż takowe mało zabierają miejsca i są dogodnie do liczenia.

W dalszym ciągu p. Toltocko stwierdził, iż nadmiar drobnych znaków pieniężnych obecnie stał się plagą urzędów i banków. Codziennie wpływa do instytucji tych setki tysięcy w markach i rublach oberostu.

Istnieją specjaliści urzędnicy, których zadaniem jest liczenie stosów papierków.

Wszystko to utrudnia w znacznej mierze obroty bankowe i wogóle wywiera wpływ tamujący na przebieg operacji finansowo-handlowych.

Co do kwestji, w jaki sposób dałoby się zapobiec niedogodnościom z powodu braku grubszych banknotów otrzymaliśmy odpowiedź, iż byłoby rzeczą pożądaną wprowadzenie w życie obrotu czekowego na szerszą skalę.

Każda większa, a nawet średnia, firma zamiast dokonywania wpłat i wypłat za pomocą pieniędzy papierowych przy przeprowadzaniu tranzakcji handlowych mogłaby mieć rachunek bieżący w tym lub innym banku i zafatwiać rozrachunki zapomocą czeków.

Byłoby to wielkim ułatwieniem. W ten sposób byłby zaoszczędzony czas zużywany nieprodukcyjnie na liczenie; jednocześnie wpłynęłoby to dodatnio na konserwację papierowych pieniędzy.

Dla zapobieżenia możliwemu nadużyciu zaufania czek musiałby być zaopatrzonym w stempel odnośnego banku.

Znakomicie mogłoby przyczynić się do uregulowania potrąconych powyżej spraw utworzenie w Białymstoku oddziału Banku Państwa.

Na tem się skończył nasz wywiad, treść którego podajemy ku rozważeniu kół zainteresowanych. J. Br.

Z prowincji.

Wieś Rudy, par. Krypnińskiej.

W nocy z 25 na 26 b. m. u gospodarza Jana Bierdzia, niewykryci złodzieje skradli konia, wartości 5000 marek.

Magnusy, par. Trzciańskiej.

D. 18-go kwietnia u gospodarza Franciszka Dziekońskiego w stajni został schwytany złodziej, pochodzący ze wsi Zastocze parafji Krypnińskiej. Złodzieja odesłano do Knyszyna. Podczas badania wyjawil on swoich współników.

D. 24 kwietnia, w nocy, u gospodarza Franciszka Wiszowatego złodzieje za pomocą podkopu dostali się do stajni, następnie otworzyli ją i uprowadzili kładz wartości 3500 rb. Sprawcy kradzieży jeszcze nie zostali wykryci, musieli to jednak być ludzie dobrze obeznani z warunkami miejscowymi.